Nro 210.

KURJER POLSKI

Warszawa
Sobota dnia 10 Lipca r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

Hr. Alexander Potocki wyjechał za granicę.

Rektor Królewsko-Alexandrowskiego uniwersytetu dla poratowania osłabionego zdrowia wyjechał do wód zagranicznych.

P. Mikołaj Grekowski tancerz Teatru Narodowego, wcelu dalszego udoskonalenia się, wyjechał do Niemiec i Francji.

Do Berlina wyjechali P. P. Kurpiński i Kudlicz dla widzenia wystawy *Niema z Portici*.

Onegdajszy koncert pani Majerowéj nie był tak liczny jak spodziewaliśmy się, uważając i rzadki talent téj znakomitéj śpiewaczki, i zasługi jakie w operze polskiéj położyła: wreszcie sam powód, że do wód zagranicznych podróż przedsięwzięła dla poratowania zdrowia. Niemasz jeszcze u nas prawdziwego zamiłowania muzyki. Warszawa z tego względu jest tylko *echem* gdzieindziéj zarobionéj sławy. Umiemy postronne oklaski powtarzać; umiemy naśladować obcy entuzjazm dla zagranicznych talentów. Ale kto nie ma europejskiéj sławy, choćby miał talent godny europejskiéj wziętości, nie będzie się szczycił względami tutejszéj publiczności. — P. Chopin uświetnił onegdajszy koncert; warjacje jego kompozycji, które wykonał, zasługują na najchlubniejszą wzmiankę.

Z drukarni Gałęzowskiego wyszło dziełko pod tytułem: Rozmowy Mamy z Józią, służące za wstęp do wszelkich nauk, mianowicie Grammatyki, przeznaczone dla młodzieży, przez Stanisława Jachowicza. Cena 1 zł. 15 gr. dostać można we wszystkich xięgarniach i składach. Za osobliwość w naszym handlu xięgarskim możemy donieść, że w przeciągu trzech dni rozkupiono tego dziełka 460 exemplarzy.

XIXty Tom Pamiętnika Technologicznego Piast wyszedł z druku, i w dniu 15 b. m. oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji Gazet, przy pocztamcie w Warszawie, dla osób które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

Duch handlowy i przemysł, szczególniéj w zakładaniu fabryk, otwiera niemal codziennie nowe, nieznane dawniéj źródła zarobku w kraju naszym. Możemy sobie tego powinszować, bo z jednéj strony jest to dowodem, że zgubne przesądy o handlu zniknęły; z drugiéj, wywiązująca się z działań ducha przemysłowego klassa średnia, niesie skuteczną pomoc wielce do upadku nachylonemu rolnictwu. Już nietylko fabryki sukna, płótna, wyrobów bawełnianych jedwabnych i innych, które się stały potrzebą, na wielką skalę zakładane, wznoszą się i ustalają, ale także fabryki wyrobów mniéj koniecznych, które się mogą stać ważną handlu gałęzią. Do tych należy policzyć fabrykę obić papierowych, którą zakładają dwaj przez długoletni czas zaszczytnie znani nadworni w Wiedniu fabrykańci PP. Spoerlin i Rahn zachęceni przez P. Wertheima i spólnie z tymże przed-

siębiercy, którzy znaczny kapitał na ten cel przeznaczyli i już obszerny dom narożny z placem na zabudowania fabryczne przy ulicy Marszałkowskiéj kupili, nie ograniczą się na samych obiciach, ale także dostarczać będą papierów kolorowych dla introligatorów, wytłaczanych na wzór safjanów i kaźmirków, szlaków lub brzeżków fantazyjnych w srebro i złoto, także wytłoczonych i wybitych w srebro i złoto wachlarzów, gustownych okładek do almanachów, umbrelek, podkładek pod talerze etc. PP. Sperlin i Rahn posiadają tak zamożną fabrykę podobnych wyrobów w Wiedniu, iż bez pokonywania piérwszych w zakładaniu fabryk trudności, niezwłocznie będą mogli wszelkie na ich fabrykacją potrzebne machiny przenieść. Spodziewać się należy po znanym duchu przedsiębierczym tychże fabrykantów, iż jak tylko fabryka ich czynną będzie, zapewne nie ograniczą się na odbyt w samém królestwie polskiém, ale rozciągną handel swój do Rossji, gdzie wyroby tak doskonałe, jak z ich fabryki wychodzą, bez wątpienia także znaczny pokup znajdą. Bodajby usiłowania takowe dla innych kapitalistów w stolicy były przykładem! Większe stosunki, niż mieszkańcy na prowincji, z krajami zagranicznemi mając, łatwiéj mogą połączyć się z zagranicznemi fabrykami i zarówno dla dobra kraju, jak dla własnego interesu zachęcać ich do przenoszenia przemysłu i kapitałów na ziemię, gdzie dla widoków handlowych i spekulacyjnych może większe, niż w którymbądź innym kraju, otwarte jest pole. Skład P. P. Spoerlin, Rahn i Wertheim przy ulicy Danielowiczowskiéj, w officynie pałacu Grabowskiego, odbiera ciągle nowe obicia z Wiednia, i wszyscy przekonywają się o gustownem wypracowaniu tych wyrobów. — Uwiadomienie P.P. Sperlin, Rahn i Wertheim o tejże fabryce dołączamy do dzisiejszego Nru.

Artykuł nadesłany, w którym autor utrzymuje, że wiadomość w 177 i 178 N. Kur. Warszawskiego, oraz 178 N. Gazety Warszawskiéj, jakoby P. hr. Skarbek był założycielem kilku instytutów, a mianowicie instytutu zarobkowego, jest mylna, w całości nie może być umieszczony.

Przyjechali do Warszawy. — Szymanowski Walery z Lubny 2768 Bednarska; Turkiety Ludwik z Gdańska tamże; Zebrowski Felix z Siedlec 2680 Bed. Przewuski Antoni rejent tamże; Bieliński Józef ob. 2687 Bednar.; Czarnecki Walenty z Piotrkowa 2447 Nowolipie; Demaryni Antonina hr. 492 Miodowa; Poniński Henryk z Pruss 570 Długa; Samarja Alexandra pułkownikowa 584 Długa; Walewski Michał tamże.

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w połud. 16.

TEATR NARODOWY. Dziś: trajedja *Saul.*

Wiadomości Zagraniczne.

Północny Merkury obok pochwał danych Tygodnikowi petersburskiemu, uczynił mu także kilka zarzutów, na które Tygodnik dostatecznie odpowiedział. Główniéjsze zarzuty były: że mało pisze o literaturze rossyjskiéj i że się nie trzyma prawideł niezmiennych pisowni polskiéj. Piérwszy zarzut jest niesłuszny, przeciwny prawdzie, a gdyby nawet istotnie tak było, jak Merkuremu się zdaje, nie jestże śmieszną zarozumiałością, przepisywać pismu, aby takie, a nie inne umieszczało wiadomości. Na drugi zarzut Tygodnik petersburski Merkuremu między innemi tak odpowiada: Żadne towarzystwo w Polsce, ile redakcji wiadomo, nie zamierza wydawać prawideł o pisowni, a gdyby zamierzało, redakcja Tygodnika prawidłom podobnym nigdyby się ślepo nie poddała; bo nie przypuszcza, aby w jakim bądź narodzie mogło się zebrać rozsądne towarzystwo chcące żyjącemu i życiem kształcącemu się językowi, swoje doczesne zdania narzucać, jako prawidła...., Pszczoła północna, Gazeta literacka, Telegraf moskiewski i Goniec europejski, wszystkie pisma rossyjskie, pisały o Tygodniku peterburskim z wielkiemi pochwałami. Pismo to można prenumerować w głównym kantorze Kurjera Polskie, za zł. 30 półrocznie, za zł. 52 rocznie.

Za dowód wzrostu czytelnictwa w Rossji, za skazówkę do ocenienia obecnego stanu rossyjskiéj literatury, posłużyć może wiadomość, że xięgarz petersburski Smirdin nabył prawo na lat 10 na wydanie bajek Kigłowa za 40,000 r., tyleż zapłacił za prawo wydania historji Karamzyna na lat 4; za takąż ilość nabył niesprzedane exemplarze dzieł Puszkina, a za 3000 r. rękopis przekładu historji polskiéj Bandtkiego (już drukiem ogłoszony)

Pan Vassal, Francuz, osiadły w gubernji taurryckiéj, posiadający 60,000 owiec merynosów, założył nad rzeką Koczewaja pralnię wełny, która szczególniéj w ostatnich latach znacznie została udoskonaloną. Sortuje on tam wełnę na 16 gatunków, i tak sortowaną sprzedaje bardzo korzystnie. Roku 1828 posłał kilka partji do Paryża, i przedał pud po 350 r. Za przykładem P. Vassal, dwaj inni właściciele owczarni założyli także sortownię i pralnię wełny.

Na ostatnim jarmarku wileńskim było towarów za 767,642 r. 60 kop. Sprzedano ich za 209,705 r. Wyroby jedwabne, bawełniane i wełniane, tak krajowe jak zagraniczne miały odbyt.

Do Petersburga przybyli multańscy Bojarowie Michaliki Sturdsa i Agi Asaki.

Parlament angielski składał d. 26 czerwca przysięgę wierności królowi Wilhelmowi IV. O ostatnich chwilach zmarłego króla to tylko donoszą: O godzinie 11 w nocy zasnął król i spał przez półtory godziny; o godzinie 3 podniósł się, gdyż blisko serca pękło mu jedno naczynie. *To już śmierć!*, rzekł Jerzy i kazał przywołać doktora Halford. Wkrótce potém zakończył życie spokojnie. O godzinie 9 rozeszła się wiadomość o jego zgonie po całym Londynie, pierw jeszcze, nim lord major urzędownie był uwiadomiony. O godzinie 11 zaczęto bić w dzwon kościoła S. Pawła i pozamykano sklepy. Wszędzie na ulicach widać było gromady ludzi, rozmawiających o spodziewanych odezwach, zmianach. Pierwszy xiąże Wellington uwiadomił teraźniejszego króla o zgonie Jerzego. O godzinie $11\frac{1}{2}$ przybył Wilhelm IV z małżonką swoją do pałacu S. James, gdzie arcybiskup kanterburski i biskup londyński odebrali od niego przysięgę. Wszyscy ministrowie w wielkich mundurach przybyli królowi winszować i składali pieczęcie, ale król kazał im je zatrzymać. Wszakże powszechnie sądzą, że zmiany nastąpią. Niezliczone mnóstwo ekwipażów cisnęło się do zamku, gdzie król przyjmował powinszowania. Na giełdzie nie zaszła żadna zmiana; owszem papiery nieco się podniosły. Widowiska publiczne zamknięte będą aż do pogrzebu.

W Berlinie zakończył życie minister skarbu Motz.

W Wiedniu odlano popiersie kolosalne zmarłego r. 1805 feldzejgmejstra Fran. hr. Kińskiego.

Z powodu ostatniego wybuchu Etny, czynią uwagę pisma zagraniczne, że przed narodzeniem się Chrystusa było jedenaście sławnych wybuchów tejże wulkanicznéj góry, a następnie 65. Wybuchy Etny straszniejsze niżeli Wezuwiusza. Strumienie lawy ledwo w kilku miesiącach tężeją, — zwykle ostatecznego sięgając celu, to jest morza. W tym czasie całą pustoszą okolicę; lawa nie szkodzi ludziom, ponieważ ledwo ćwierć mili upływa na dzień, ale niszczy lasy, miasta, wsie. Nic się jéj oprzeć nie zdoła. Najokropniejszy wybuch Etny był w r. 1669. Kiedy się rozwarła przepaść z któréj ukształciła się dzisiejsza góra Monterossi. Ogromny ten otwór przez długi czas był długi na 4 mile włoskie, a szeroki na 6; wypływały z niego wielkie massy piasku i popiołu, naostatek z otchłani nowa powstała góra. Z téjże płynęły strumienie lawy do Catanea. Mieszkańcy tego miasta niechcąc uledz bez walki, wyszli na spotkanie lawy z motykami i rydlami, celem zatrzymania onéj biegu przez wykopanie głębokiego rowu. W takim atoli wypadku, byłaby lawa inny wzięła kierunek,

i inne spustoszyła okolice; przetoż mieszkańcy tych okolic zebrawszy się razem, postanowili przeszkadzać Katanejczykom i burzyć zaczęte przez nich roboty. Przyszło do bitwy między nimi, tuż przy samym strumieniu lawy, która tymczasem powoli, lecz bez żadnego oporu naprzód postępowała; a gdy Katanejczycy w téj szczególnéj bitwie pokonani zostali, olbrzymią mocą zbliżyła się pod mury ich miasta. Mury te bardzo wysokie i mocne oparły się lawie, która wezbrawszy do ich wysokości nakształt ognistego wodospadu całe miasto zalała i w niwecz obróciła. Okropne jawisko! W XVI wieku strumień lawy ztężał pod murami Catanei i utworzył szaniec, czy groblę, rozciągającą się ku morzu, którą napróżno sporządzić usiłowali mieszkańcy. W XVII wieku zburzył tę groble inny strumień lawy; wypełnił port, i osuszył rzekę, która przez miasto płynęła. A przecież dotychczas stoi Catanea, i coraz piękniejszemi zdobi się gmachami. Czasem tylko miłośnicy sztuki odkrywają w głębokości 40—50 stóp szczątki kościołów i pałaców.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616